Nr. 276. — Rocznik XXI. Czwartek, 1 grudnia 1892.

Kuryer Poznański
wychodzi codziennie z wyjątkiem poniedziałków i dni poświątecznych.

Redakcya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16.

Administracya i Ekspedycya:
przy ulicy św. Marcina nr. 16 w Drukarni Kuryera Poznańskiego.

KURYER POZNAŃSKI.

Przedpłata kwartalna
wynosi w Poznaniu marek 4, na wszystkich pocztach cesarstwa niemieckiego i w Austryi marek 5 (zob. Zeitungs-Preisliste p. 1892 Abtheilung II. s. Nr. 48.) w innych krajach: cena poznańska z dołączeniem przesyłki.

Cena ogłoszeń
wynosi 15 fenygów od drobnego siedmiołamowego wiersza. — Reklamy po 30 fen. od wiersza. — Przekład na język polski bezpłatnie.

AJENCYE KURYERA POZNAŃSKIEGO:
Rajchman'n i Frendler, w Warszawie ulica Senatorska 22. — R. Mosse, w Berlinie, Frankfurcie n. M., Hamburgu, Lipsku, Monachium, Norymberdze, Pradze, Strassburgu, Stuttgardzie, Wiedniu, Wrocławiu, Zurychu. — Haasenstein & Vogler w Bazylei, Dreźnie, Gdańsku, Hali n. S., Hanowerze, Genewie, Kamienicy (Chemnitz), Kolonii, Lubece, Norymberdze. — Havas Laffite & Comp. w Paryżu place de la Bourse 8.

Poznań, 30 listopada.

Przesilenie ministeryalne we Francyi.

Ministerstwo Loubeta zadało sobie śmierć samobójczą. Minister sprawiedliwości Ricard bronił się niezręcznie wobec wycieczek prezesa komisyi śledczéj w sprawie kanału panamskiego, p. Brissona, i musiałby prawdopodobnie tylko sam ustąpić, gdyby p. Loubet nie zasłonił go swoją osobą i przez to nie spowodował upadku całego ministerstwa. Prezes minister ominął wiele niebezpieczeństw podczas swego dziewięcio-miesięcznego panowania, więcéj jednak miał szczęścia, niż zmysłu taktycznego. Na onegdajszém posiedzeniu Izby nikt nie nosił się z zamiarem obalenia całego gabinetu, upadek był tylko przypadkowy, a spowodował go p. Loubet. Piętnaście minut żywéj dysputy wystarczyło do powalenia gabinetu, który stawiał dotychczas opór wszystkim przygotowanym spiskom.

Z Paryża piszą nam, że „prasa sądzi jednozgodnie, iż p. Loubet spowodował swój upadek samowolnie i ze świadomością. O ile zaś honorowe zachowanie się p. Loubeta doznaje ogólnego uznania, o tyle oburzenie zwraca się przeciwko ministrowi sprawiedliwości, Ricardowi, którego niepolityczne zamiary w sprawie kanału panamskiego miały wystawić na niebezpieczeństwo nietylko gabinet, ale, co ważniejsza, całą rzeczpospolitą. „Przed 14 dniami — pisze „Radical“ — wszystko było w dobrym stanie, republika stała w pełnym blasku, ze wszystkich stron manifestowano na jéj cześć i Europa oddawała jéj honory. Dzisiaj wszystko rwie się i rozprzęga w skutek nieprawdopodobnych podejrzeń i najgłupszych oszczerstw.“

„Ogólnie sądzą, że następcą Loubeta może być tylko Brisson, który jako przewodniczący komisyi parlamentarnéj sprowadził upadek ministerstwa Pan Loubet miał go nawet polecić prezydentowi Carnotowi. Brisson jest panem położenia — musi on wyświetlić skandal kanału panamskiego, tak jak tego życzy sobie opinia publiczna i Izba deputowanych, musi on przywrócić honor parlamentowi i rzeczypospolitéj. Zadanie nie lada — trzeba potężnych sił i wielkiego rozumu, aby uspokoić wzburzone wody życia publicznego we Francyi.

„Z drugiéj strony przypominają słabe zachowanie się Brissona podczas wyborów w roku 1885. Brisson sam, pytany przez pewnego dziennikarza, miał oświadczyć onegdaj wieczorem, że gdyby go zawezwano do odpowiedzialności za obecną sytuacyą, którą sam wywołał, toby nie odmówił spełnienia swego obowiązku.

„Brisson nie utworzyłby zupełnie nowego gabinetu. Na swem stanowisku pozostaliby w każdym razie minister wojny Freycinet i minister marynarki Burdeau. Brisson objąłby tekę ministerstwa sprawiedliwości, a tekę ministerstwa spraw wewnętrznych powierzyłby p. Bourgeois, ministerstwo handlu p. Gerville Reache, ministerstwa oświaty p. Dupuy, który był kilka razy referentem budżetu dla ministerstwa oświaty. Gabinet przybrałby barwę radykalną i po załatwieniu sprawy kanału panamskiego, zostałby prawdopodobnie obalony, gdyby — co obecnie jest przedmiotem dyskusyi — nastąpić nie miało rozwiązanie parlamentu, pozbawionego wszelkiéj powagi.“

Następnie donoszą nam z Paryża, że prezydent Carnot rozmawiał wczoraj przed południem z p. Loubetem i z prezesem senatu i Izby deputowanych, z Leroyerem i Floquetem — daléj, że po południu powierzył Brissonowi misyą utworzenia nowego gabinetu, Brisson miał oświadczyć, że zanim da stanowczą odpowiedź musi się wpierw porozumieć ze swymi przyjaciółmi.

Dzienniki paryzkie oceniają przesilenie ministeryalne stósownie do tego, jakiemu hołdują stronnictwu. Konserwatywne organa nie tają swego zadowolenia, republikańskie umiarkowane pochwalają Loubeta, a radykalne powiadają, że kraj będzie zadowolony, iż Izba przyznała słuszność komisyi śledczéj. Wszystkie atoli dzienniki stwierdzają jednozgodnie powiększenie się zamętu, którego następstw nie podobna dzisiaj przewidzieć. „Figaro“ mniema, że „ministerstwo Loubeta było już umarłem, gdy minister sprawiedliwości Ricard zarządził dochodzenie przeciwko zarządowi kanału panamskiego, z tą świadomością, że krok ten wywoła burzę przeciwko republice i honorowi całego narodu. Wczoraj została zmiana gabinetu tylko potwierdzoną. „Journal des Debats“ słusznie powiada, że „Francya była już od sześciu tygodni bez rządu“. Nie mniéj trafnem jest zdanie pewnego republikańskiego dziennika, który mniema, że nowy rząd będzie wyłącznie zależał od fantazyi komisyi śledczéj.

Niektóre dzienniki donoszą, że „Carnot postanowił przed utworzeniem się nowego gabinetu wystósować do parlamentu orędzie, w którem, uspokajając naród co do skutków sprawy panamskiéj pod względem parlamentarnym, oświadczy, iż winni, choćby wysoko postawieni byli, nie ujdą kary. Nie należy atoli znaczenia sprawy panamskiéj przesadzać, gdyż może to dodać otuchy agitacyi, która w roku 1889 zagroziła republice. Korupcya parlamentarna we Francyi nie istniała i nigdy istnieć nie będzie. Kilka indywiduów nie może splamić narodu.“ Wiadomość ta została atoli natychmiast zaprzeczoną.

W ostatniéj chwili odbieramy jeszcze następujący telegram:

Paryż, 30 listopada. Brisson wzbrania się podobno stanowczo przyjąć misyą utworzenia nowego gabinetu.

Na korytarzach Izby krąży pogłoska, że jeneralny prokurator wręczył podanie o dymisyą.

Telegramy.

Paryż, 29 listopada. (Sprawa kanału panamskiego). Na wczorajszém posiedzeniu przesłuchiwała komisya śledcza deputowanego Limarzelles, który referował o rozmowie, jaką miał z Królem Lessepsem d. 6 czerwca r. b. Oświadczył tenże mu, że przy każdéj emisyi rozdano pomiędzy prasę znaczne sumy pieniędzy. Karol Lesseps dał następnie informacye o syndykacie gwarancyjnym i o towarzystwach kredytowych, które wówczas otwierały swoje kasy dla emisyi. Skoro emisya została zapowiedzianą, odwiedzała go pewna liczba osób, z których niektóre piastowały wysokie stanowiska. Zresztą nie tylko bankierzy, ale także inne wybitne osobistości dawały do zrozumienia, że operacyą finansową będą popierały lub zwalczały, stósownie do tego, ile im się dało pieniędzy. Co się tyczy wielkiego zarobku przedsiębiorców kanału panamskiego, to nie ma powodu dziwić się temu. Byli oni we wielkiem niebezpieczeństwie, ponieważ żaden Europejczyk nie mógł dłużéj jak trzy lata przebywać w Panamie. Wszystkie kontrakty, które zawarto z przedsiębiorcami były zrewidowane przez likwidatorów. Tylko żądania inżyniera Eiffla zostały zniżone o 3 miliony. Nimo to, Effel uczynił zadość swoim zobowiązaniom. Na zakończenie swych wywodów zauważył Karól Lesseps, że jeśli się zaczepi pewne osobistości i pewne sprawy, to wystawi się całe przedsiębiorstwo na niebezpieczeństwo — to przejdzie ono w ręce Amerykanów. Ci, którzy uderzają na przedsiębiorstwo kanału panamskiego, kierują w istocie swoje dążności przeciwko kanałowi suezkiemu.

Komisya będzie mimo przesilenia ministeryalnego odbywała regularne zebrania. Na jutrzejszem posiedzeniu będzie przesłuchiwany administrator towarzystwa kanału panamskizgo.

Charles Lesseps, Cotu i Marius Fontannes, którzy na dzisiaj zostali zawezwani przed komisyą śledczą, przysłali komisyi listy, w których oświadczają, że nie mogą zadość uczynić zawezwaniu. Jeneralny prokurator nie wydał komisyi śledczéj akt, tyczących się kanału panamskiego, ponieważ nie zgadza się to ze sądowemi przepisami.

Paryż, 29 listopada. Biskupi z St. Dié i Clermont objęli ostatecznie na zawezwanie Papieża stolice arcybiskupie w Cambrai i Bourges.

Karlowice, 29 listopada. Serbski kongres kościelny przyjął 37 głosami przeciw 35 projekt nowéj organizacyi kościelnéj za podstawę do dyskusyi szczegółowéj.

Wiedeń, 29 listopada. Nowy komunikat zjednoczonéj lewicy występuje przeciw doniesieniom, jakoby stronnictwo uwiadomionem zostało przez rząd, że tenże gotów jest popierać utworzenie takiéj większości, jakiéj sobie życzyła lewica. Jedynie prezydyum stronnictwa otrzymało za pośrednictwem Kuenburga zawiadomienie, że Rada ministrów odrzuciła wniosek podjęcia inicyatywy odroczenia rozpraw parlamentarnych nad funduszem dyspozycyjnym. Komunikat stwierdza, że wszystkie kombinacye, przywiązane do tych nieprawdziwych doniesień, są pozbawione podstawy.

Berlin, 30 listopada. Wydział tutejszy rady gminnéj dla przygotowania wyboru drugiego burmistrza postanowił 11 głosami przeciwko 2 zaprojektować na to stanowisko adwokata Kirschnera z Wrocławia.

Madryt, 29 listopada. Traktat handlowy pomiędzy Hiszpanią a Niemcami został przedłużony od 1 do 31 grudnia.

Bruksela, 29 listopada. „Courier Bruxelles“ ogłasza wiadomości, tyczące się wyprawy antyniewolniczej, która dnia 10 września została przez Araba Raszida przyprowadzoną do wodospadu Stanleya. Wedle tych wiadomości, kapitan Jacques i jego towarzysze zostali pomordowani przez Arabów. Kapitana Bia, który był w drodze do Katango, spotkał podobny los, oraz jego towarzyszy. Powstańcy arabscy posiadają 17,000 karabinów.

Powątpiewają tu mocno o autentyczności tego doniesienia.

* *Piszą nam*

Z Berlina, 29 listopada 1892.

Siedm oddziałów Izby poselskiéj, a w rzeczy saméj seniorzy tejże Izby, stósownie do propozycyi poszczególnych frakcyi wybrali wczoraj rano 28 członków komisyi, mającéj się zająć przedwstępnemi obradami nad reformą podatków. Do komisyi té należy: 8 konserw., 7 centrum, 6 narod. liber., 4 wolnokonserwatystów, 2 wolnomyślnych, 1 Polak (Schroeder).

Komisya zebrała się wczoraj o 12 w południe na pierwsze posiedzenie i obradowała przez 1½ godziny; minister finansów był obecnym i przyobiecał dostarczyć rozmaitych potrzebnych aktów. — Ukonstytuowano się w ten sposób, że wybrano na przewodniczącego barona Huenego, na jego zastępcę dr. Lukasa (narod. lib.) i 7 sekretarzy i zdecydowano się na 2 czytania (obrady); postanowiono tygodniowo po 5 posiedzeń, mających trwać po 5 godzin, w razie potrzeby dłużéj.

Dzisiejsze posiedzenie rozpoczęło się o godzinie 10 przed południem i trwa dotychczas.

Wniosek o rozwiązanie Kasy Pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego.

Z Sremskiego, 29 listopada.

Przykrą dla członków Kasy Pogrzebowéj nauczycieli W. Ks. Poznańskiego dzielę się wiadomością. Oto nauczyciele ze Sremu, a członkowie téj Kasy, postawili jednogłośnie do dyrekcyi w Poznaniu *wniosek o rozwiązanie tego Towarzystwa*. Ten wniosek uchwalono po rozważném a wyczerpującém zbadaniu stanu Kasy, który od lat kilku, a zwłaszcza w ostatnich czasach, nie rokuje najmniejszych widoków do dalszego istnienia téj Kasy. Wszelkie kalkulacye, wszelkie próby, które poprzedni i nowy zarząd robił, aby utrzymać tę Kasę, okazały się bezskutecznemi, bo w takich kasach, tak samo, jak w wszystkich podobnych, nie ma warunków życia, gdyż już w samém założeniu jest w takich kasach zarodek śmierci niechybnéj. Kasy pogrzebowe, oparte na systemie składkowania przy każdym przypadku śmierci, fałszywą mają podstawę i runąć muszą czy prędzéj czy późniéj, zwłaszcza, jeżeli zajdą okoliczności, jakie spotkały Kasę nauczycieli, gdzie nowi członkowie nie przystępowali, a szereg starszych, przechodzących lata, w których już żadne Towarzystwo zabezpieczeń na życie nie przyjmuje członków, z każdym dniem wzrasta.

Nauczyciele tutejsi, a członkowie powyższéj Kasy, przyszedłszy do przekonania, że pod obecnemi warunkami Kasa żadną miarą ostać się nie może, a wiedząc, że nie ma najmniejszych widoków do utrzymania téj instytucyi, przesłali *nagły wniosek* do dyrekcyi w Poznaniu, żądając, aby jeszcze w czasie tegorocznych feryi Bożego Narodzenia zwołała dyrekcya walne zebranie, celem rozwiązania i zlikwidowania Kasy i jak słyszę, nakłania się dyrekcya do zadośćuczynienia temu wnioskowi.

Więc istniejąca od 1846 r. nasza Kasa, która przez tak długi szereg lat tyle wyświadczała dobrodziejstwa wdowom i sierotom ponauczycielskim, przestanie niewątpliwie istnieć od 1 stycznia 1893 roku! Szkoda jéj, bardzo wielka szkoda, ale niema dla niéj ratunku. Kogoż tu winić o upadek téj Kasy? *Nikogo*. Administracya była jaknajsumienniejszą i chyba w tem błądzono przez długie lata, że dyrekcya i członkowie byli zbyt pobłażliwi w ściąganiu składek, w prolongowaniu ich, w umarzaniu składek na walnych zebraniach, w przyznawaniu wypłacenia sumy zabezpieczonéj spadkobiercom, którzyby tych pieniędzy z innych towarzystw zabezpieczających na życie nie byli dostali, z powodu zboczenia od ustaw przez zmarłego członka.

Ale członkowie uchwalali takie wypłaty ze względów koleżeńskich, nie umiejąc odliczać następstw. Za to ich winić nie można, bo któżby potępiał pobudki szlachetne i humanitarne! Wielkim błędem było podwyższenie sumy zabezpieczonéj do 900 marek. Poznańscy członkowie widocznie lepiéj umieli kalkulować, aniżeli prowincya, opierali się téż téj rzekomej reformie, ale cóż ich kilkadziesiąt głosów znaczyło w obec tysięcy z prowincyi! Ale i na tych członków z prowincyi, którzy powodowali się więcéj zasadą koleżeństwa, aniżeli kalkulacyi, nie rzucajmy kamieniem potępienia, bo w najlepszéj działali oni wierze.

Najmniéj winy za tę katastrofę spada na dzisiejszy zarząd, któremu raczéj uznanie się należy za to, że nie widząc ratunku dla kasy, woli ją rozwiązać i zlikwidować, niż utrzymywać ją bez wszelkich widoków na przyszłość i to przyszłość bardzo krótką. Pocóż jeszcze ściągać składki od członków, którzy, zaprawdę, nie mają grosza na wyrzucanie!

Bardzo mi bolesno, że tę przykrą dla tylu kolegów wieść w świat wysyłam, ale przecież nie piszę tego na podstawie fantastycznych pomysłów, lecz opierając się na niechybnych liczbach, które śremscy nauczyciele bardzo ściśle badali, zanim zażądali zlikwidowania kasy. Uzasadnienia likwidacyi dowiemy się niewątpliwie zresztą od dyrekcyi, a wtedy każdy z członków przekona się, że dyrekcya dzisiejsza nie może brać na siebie odpowiedzialności za dalsze prowadzenie Kasy pod dotychczasowemi warunkami, i że, nie chcąc się narażać na wielkie nieprzyjemności, musiała się zdecydować na rozwiązanie i zlikwidowanie Kasy w jak najkrótszym czasie po przekonaniu się, że Kasa nadal istnieć nie może.

Układy.

Wiedeń, 27 listopada.

(ss) Dopiero teraz wyjaśniły się właściwe powody wielkiego wzburzenia, które nibyto zapanowało w obozie lewicy z powodu ostatniéj mowy hr. Taaffego. Miało ono poprzec *hr. Kuenburga* i zjednać mu satysfakcyą. Hr. Taaffe swą mowę wygłosił w środę, już w czwartek rano z własnego popędu hrabia Kuenburg zażądał dymisyi. I to głównie z czysto formalnego powodu, że prezes gabinetu nie uprzedził go o oświadczeniach, które zamierzał wygłosić w Izbie. Hr. Taaffe przyrzekł od dawna traktować kolegów-ministrów jako swych szefów sekcyi. To też, nie mówiąc z góry hr. Kuenburgowi, co zamierza powiedzieć w Izbie, wcale nie ubliżał jemu osobiście, postawił go tylko w téj saméj pozycyi co innych ministrów. Ale hr. Kuenburg widocznie jest drażliwszy a lewica korzystała z niespodzianego intermezzo nie tylko, aby wzmocnić na przyszłość pozycyą Kuenburga w gabinecie, lecz nadto, aby zdobyć ustępstwo nowe.

W układach z przywódzcami lewicy *hr. Taaffe* twierdzi, że w mowie swéj nie powiedział nic takiego, coby było mogło zmienić stósunek lewicy do gabinetu. Tak jest istotnie, bo ta mowa nie wyjaśnia niczego i w niczem nie zapowiadała zwrotu w polityce gabinetu. Hr. Taaffe oświadczył w środę tylko, że posada p. Prażaka będzie ponownie obsadzona i że na teraz nie widzi możliwości utworzenia stałéj większości. Gdyby był uwiadomił hr. Kuenburga, że zamierza to wygłosić, wątpimy, aby ten minister był się sprzeciwiał. Bo jedna i druga deklaracya Taaffego zatwierdza tylko od dawna znane rzeczy. Prawda, że sytuacyą skomplikowała mowa hr. Schwarzenberga, zresztą całkiem sprzeczna z bardzo rozumnem oświadczeniem, które w kilka dni przedtem w imieniu czeskiéj szlachty historycznéj złożył hrabia Deym, atoli hrabia Taaffe bardzo słusznie zaznacza, że „on nie jest odpowiedzialnym redaktorem ks. Schwarzenberga.“ Prawda też, że hr. Taaffe użył wiele słów zbytecznych i dowcipów niestósownych, aby ubarwnić swoją bardzo prostą deklaracyą, a podobne kwestye gustu nie mogą przecież stanowić powodu wielkiéj akcyi politycznéj.

W rzeczywistości więc p. Kuenburg powinien cofnąć swą dymisyą i lewica powinna się zadowolić, jeżeli hr. Taaffe poufnie złoży przyrzeczenie, że nadal zawczasu uwiadomi br. Kuenburga, a raczéj wszystkich ministrów o deklaracyach, które zamierza wygłosić w Izbie. To jest zupełnie dostateczne naprawienie *formalnéj* usterki.

Natomiast *niemiecka lewica* (powtarzamy: tak brzmi urzędownie tytuł tego klubu, nie zaś: liberalna lewica, ani też zjednoczona lewica) pragnie przy téj okazyi zmusić hr. Taaffego do — *utworzenia stałéj większości*. Według dzisiejszych wyjaśnień dziennikarskich, ta większość ma obejmować: niemiecką lewicę, Polaków, klub Caroniniego (przeważnie Włosi), „umiarkowane żywioły klerykalne klubu hr. Hohenwarta“. Przez „umiarkowanych klerykałów“ lewica rozumie Hohenwarta, Tyrolczyków i niektórych innych konserwatystów niemieckich. Wykluczeni zaś mają być z większości „skrajni klerykalni“ (przez co w kołach lewicy rozumieją posłów tak zwanego ostrzejszego tonu, jak Ebenhoch i innych z górnéj Austryi i Styryi, którzy dawniéj tworzyli klub ks. Liechtensteina) i — *Słoweńcy*. Dla czego koniecznie tuzin poczciwych posłów słoweńskich ma być wykluczonych, trudno zrozumieć!

Ale mniejsza o to, w każdym razie jest to charakterystyczną właściwością austryacką, że najliczniejsze w parlamencie stronnictwo wprost, otwarcie wzywa gabinet do złożenia większości parlamentarnéj! Hr. Taaffe zaś może z wszelką słusznością odpowiedzieć, że on sam pomimo najlepszéj woli nie posiada tyle siły, aby ukazem stworzyć stałą większość, i że raczéj p. Plener powinien sam podjąć się jéj utworzenia, po czem on, Taaffe, albo na nią przystanie, albo się usunie. Nadto hr. Taaffe może odpowiedzieć, że owa *większość i tak już istnieje niemal od dwóch lat.* Albowiem w wszystkich ważnych kwestyach wymienione powyżéj frakcye głosowały spólnie za projektami rządowemi.

Żądanie więc lewicy, aby hr. Taaffe utworzył nagle stałą większość, nie jest wcale uzasadnione. Co najwięcéj, oprócz przyrzeczenia, że hr. Kuenburg będzie zawczasu uwiadomiony o zamierzonych deklaracyach prezesa gabinetu, można od Taaffego domagać się deklaracyi, *że obstaje przy konstytucyi i że nie zamierza przywrócić samodzielności państwa czeskiego*. Właściwie rozumie się to samo przez się, a dopiero trzy lata temu, w grudniu 1889 r. hrabia Taaffe w odpowiedzi na interpelacyą Plenera zapewnił, że nie myśli wcale zaproponować cesarzowi przywrócenia samodzielnego państwa czeskiego. Ale niezręczne oświadczenie ks. Schwarzenberga, któreby można zbyć milczeniem, gdyby zasiadał w klubie młodoczeskim, ale które mogły wywołać rozdrażnienie, ponieważ dotąd zasiadał w klubie hr. Hohenwarta, dostarczają lewicy pretekstu do zażądania od hr. Taaffego powtórzenia swego zapewnienia z r. 1889.

Co zaś *nas* dotyczy, to wszelkie zasadnicze zastrzeżenia, jak to, które zawiera deklaracya hr. Deyma, uznajemy jako całkiem słuszne. Atoli, gdyby teraz np. frakcya młodoczeska wystąpiła w parlamencie z wnioskiem, *dotyczącym utworzenia samodzielnego państwa czeskiego*, natenczas z pewnością Koło polskie byłoby zmuszone wystąpić przeciwko takiemu wnioskowi. Sojusz z *klubem staroczeskim* możliwym był jedynie dla tego, że znając sytuacyą, klub ten przez 12 lat ani nawet nie pomyślał o tem, aby wystąpić z takim wnioskiem. Dziś, jak w roku 1871, wywołałby on tak namiętne walki wewnętrzne w Austryi, a nawet dzięki niezręczności, z jaką np. ks. Schwarzenberg otwarcie przywrócenie samodzielnych Czech łączy z walką z Węgrami, tak niebezpieczne zatargi z aż nadto uzbrojonemi Węgrami, daléj byłby ze względu na wielką politykę między-

narodową tak niewczesnym — że z pewnością nikt w parlamencie nie poparłby go — wyjąwszy 5 radykalnych Dalmatyńców, którzy żądają odłączenia Dalmacyi od Austryi, a zatem logicznie popierają dążności młodoczeskie.

Dla tego też, skoro już środowa mowa hrabiego Taaffego niczego nie wyjaśniła, lecz przeciwnie zagmatwała sytuacyą, pożądaną rzeczą byłoby oświadczenie prezesa gabinetu, że nie będzie popierał żadnych radykalnych zmian prawno-politycznych podstaw konstytucyi. Jeżeli my nie domagamy się *urzeczywistnienia rezolucyi sejmu galicyjskiego z r. 1868*, któréj urzeczywistnienie nie wywołałoby żadnych namiętnych walk, to tem mniéj w danych okolicznościach, zwłaszcza wobec Młodoczechów, możemy wspierać taki skrajny przewrot prawnopolitycznych stósunków monarchii, jakiego wymaga przywrócenie historycznego prawa Czech.

Obrady w komisyi podatkowéj.

Wczoraj o godz. 10¾ rozpoczął się szereg posiedzeń komisyi, obradującéj nad ustawami podatkowemi. Uchwalona wczoraj dyskusya jeneralna rozpoczyna się rozprawami nad projektami, dotyczącemi podatków gruntowych i budynkowych, oraz odnoszącemi się do podatku uzupełniającego. Zagaja ją dep. *Meyer* (wolnom.): Przekazanie nie jest niczem innem jak darowizną, udzieloną właścicielowi ziemskiemu. Jeżeli się postępować będzie w ten sposób daléj, to można ostatecznie dojść do tego, że się po prostu zniesie owe 17 miliardów długów, które ciążą na własności ziemskiéj i z nich także zrobi jéj się prezent. Mówca nie dziwiłby się temu wcale.

Dep. *Tiedemann* z Babimostu (wolnokons.): Podatek gruntowy nie jest rentą. Wszelkie udowadnianie tego nie powiodło się. Nie może tu więc być mowy o darowiznie. Znosić podatek górniczy jako państwowy jest rzeczą wątpliwą, w każdym razie mówca przyznaje, że potrzebną jest jego reorganizacya, zbliżająca się do traktowania podatków kolejowych.

Dep. *Eynern* (nar. lib.): Reforma podatkowa, tak jaką ona jest, przynosi korzyść tylko wielkim miastom, mianowicie Berlinowi wraz z jego cennemi gruntami, nadto w pierwszym rzędzie odłużonéj własności ziemskiéj.

Dep. *Sperlich* (centr.) oświadcza, iż godzi się na zniesienie czterech podatków państwowych i wyraża nadzieję, że w ten sposób zdoła się usunąć niedomagania w gminach. Mówca natomiast występuje przeciw podatkowi uzupełniającemu.

Dep. *bar. Hammerstein* (kons.): Nawet sam Lasker wyraził się, że „własność ziemska płaci a staje się biedną.“ Słuszną jest rzeczą, aby zapobiedz temu zubożeniu. Do tego dopomaga projekt i można go przyjąć, jeżeli przeciwnicy jego nie podadzą nic lepszego.

Dep. *dr. Friedberg* (nar. lib.): Podatek gruntowy stracił zupełnie swój prywatno-prawny charakter i już w przeszłem stuleciu rozpoczął się ten proces.

Minister skarbu *dr. Miquel* jest tego zdania, że podatek gruntowy nigdy nie miał charakteru prywatno-prawnego. Nie jest on także rentą. Gdyby się nawet przyjęło teoryą rentową, to mówca musi jednakże zaprzeczyć temu, że przez opuszczenie go udziela się darowizny.

Deputowany *Meyer* (wolnom.): Zniesienie podatku górniczego jako państwowego jest niczem nie usprawiedliwionym krokiem. Prawo górnicze należy do regaliów, których państwo udziela prywatnemu człowiekowi w zamian za podatek. Podatek ten nie działa téż niesprawiedliwie, zwłaszcza, iż został dobrowolnie przejęty przez właścicieli kopalni.

Tajny radzca finansowy *Fuisting* występuje przeciwko temu pojmowaniu rzeczy na podstawie wywodów historycznych, wykazując, iż podatek górniczy nie jest niczem innem, jak podatkiem procederowym.

Deputowany baron *Zedlitz z Neukirch* (wolnokonserw.) przyznaje to, chciałby atoli osobny ten podatek utrzymać, ponieważ kopalnie pomnażają znacznie podatki gminne, odnośnie do szkoły i biednych.

Minister *dr. Miquel* oświadcza się przeciw zatrzymaniu podatku górniczego jako podatku inspekcyjnego, ponieważ wszystkie inne procedery otrzymują bezpłatny nadzór ze strony państwa.

Głosowanie wykazuje, że komisya okazała się gotową do dalszego prowadzenia obrad na podstawie zniesienia podatków gruntowych i budynkowych, podatków procederowych i górniczych. Większość wynosi 23 głosy.

W komisyi podatkowéj postawił dep. *Eynern* następujący wniosek: „Niechaj komisya zechce uchwalić, iżby oświadczyć: że do przeprowadzenia ustawy o przekazach istnieją dostateczne środki, które czynią zbyteczną ustawę o podatku uzupełniającym“.

Uzupełniające studya wyższych nauczycieli.

Każdy człowiek dążyć powinien do tego, aby nie tylko to, czego się nauczył, na własną i społeczeństwa korzyść zużytkował, ale nadto, aby wiadomości jego coraz bardziéj się rozszerzały; im większa bowiem jego wiedza, tem większa dla niego chluba, tem skuteczniéj działać może. Jeśli zaś kto, to nauczyciel gimnazyalny nie powinien spoczywać na laurach na uniwersytecie zdobytych, bo nauka, jak świat cały, postępuje naprzód, a co w młodzieńczych naszych latach uchodziło za pewnik naukowy, nowsze badania obalają. Nauczyciel więc powinien postępować z czasem, aby przestarzałych poglądów nie wszczepiał w uczniów swoich. Czas też, spędzony na uniwersytecie, tak jest krótki, że człowiek nawet po złożeniu egzaminów wyznać sobie musi, że mu wiele jeszcze nie dostaje. Im więcéj zresztą nauczyciel umie, tem większéj zażywa w społeczeństwie i pomiędzy uczniami powagi, tem bardziéj zajmujący jest jego wykład, tem większych może się spodziewać po swéj pracy owoców. Nauczyciel natomiast z szczupłym zasobem wiedzy staje się celem szyderczych uwag uczniów, skoro się o jego niedostatkach przekonają.

Szczęśliwą zatem była myśl ministerstwa oświecenia urządzania w Berlinie dla nauczycieli gimnazyalnych kursów archeologicznych i wysyłania ich za granice w celu uzupełnienia studyów. Dla historyków, geografów i nauczycieli języków nowożytnych są mianowicie podróże do obcych krajów prawie koniecznością. Uczeń z daleko większą uwagą, z daleko większem zajęciem słucha wykładu nauczyciela historyi lub geografii, jeśli tenże własnych udziela mu wrażeń, jakie odniósł z miejsc, o których mówi. A cóż dopiero powiedzieć o nauczycielach języków nowożytnych! Jakże człowiek ma uczyć języków, których zna wprawdzie dokładnie gramatykę, ale w których jemu samemu trudno wysłowić się, bo nigdy nie był w tych krajach, w których owemi językami mówią? A właśnie nowa reforma szkólna kładzie na to przycisk, aby uczniowie opuszczając z świadectwem dojrzałości gimnazyum, mieli pewną wprawę w władaniu francuzkim i angielskim językiem. Jest to jedna z dodatnich stron téj nowéj pod niejednym zresztą względem chybionéj reformy. Na cóż bowiem zda się ciągłe uczenie się li tylko gramatyki francuzkiéj lub angielskiéj? Młodzieniec, jak to doświadczenię uczy, po wyjściu z gimnazyum prędko zapomina regułek gramatycznych, a napisać choćby najprostszego listu lub rozmówić się w obcym języku nie potrafi.

Chwali się więc bardzo rządowi, że zachęca nauczycieli do studyów i gotów jest udzielać im urlopu do odbywania podróży do obcych krajów, ale niestety nauczyciele z téj gotowości jego korzystać nie mogą, gdyż mają przebywać za granicą na własny koszt! Zapomogi, jakich rząd udziela, są tak drobne, że ani o nich wspominać nie warto. Nauczyciele po większéj części w dostatkach nie opływają, jakże więc od nich wymagać, aby w miastach jak Paryż lub Londyn, gdzie drożyzna jest niesłychana, kilka miesięcy żyli z własnéj kieszeni i to nie tyle w własnym, ile rządu interesie! Inaczéj postępuje sobie w takich razach rząd rosyjski. Niedawno wysłał on młodego inżyniera Polaka do Galicyi, Austryi i Szwajcaryi, aby zwiedził tamtejsze tunele, przeznaczając mu dziennie 22 marki i płacąc za niego bilet pierwszéj klasy. A państwo pruskie, które, naginając się do woli Machiawela z Friedrichsruh, poświęciło 100 milionów na wykupienie dóbr polskiéj szlachy i rozdaje stypedya młodym akademikom niemieckim, skoro się zobowiążą po ukończeniu studyów zamieszka w Księstwie i tam propagować niemczyznę, nie ma dosyć funduszów na cele, które całemu społeczeństwu korzyść przynieść muszą. Jest to rzeczywiście zadziwiającym objawem.

Zachodzi jeszcze jedna okoliczność, która dobre zamiary rządu paraliżuje. Otóż nowa reforma szkólna tak przeciążyła pracą nauczycieli gimnazyalnych, że każdy kontent, skoro się tylko z urzędowemi zajęciami upora i swobodnie odetchnąć może. Jakiż nauczyciel po udzieleniu licznych lekcyi w gimnazyum i po dokonanéj poprawce ogromnych stosów wypracowań ma mieć jeszcze ochotę prywatnie nad sobą pracować! Spodziewano się na pewne, że rząd przynajmniéj zmniejszy nauczycielom liczbę lekcyi, tymczasem przeciwnie się stało; każdy ma udzielać najwyższą ich liczbę t. j. 22 do 24 tygodniowo, a przytem nieetatowym nauczycielom zabroniono powierzać zastępstwa za etatowych, którym choroba lub inne przeszkody nie pozwalają udzielać lekcyi. Jak ogromna praca musi niekorzystnie podziałać na fizyczne i umysłowe siły nauczycieli, zniechęcić ich do zawodu i odjąć im ochotę do prywatnych studyi, na które im zresztą wśród obecnych okoliczności czasu nie starczy. Ktoby twierdził, że przesadzamy, tenby innego nabrał przekonania, gdyby choć przez miesiąc z pełną liczbą lekcyi popracował przy gimnazyum. Sądzimy też, że ministerstwo oświecenia, wejrzawszy w sprawę i przekonawszy się, że wymagania jego są za wielkie, postara się o naprawę istniejących stósunków i usunie niezadowolenie, jakie z tego powodu pomiędzy nauczycielami gimnazyalnymi zapanowało.

Niemcy.

* ***Berlin***, 29 listopada. Przesiedlenie rodziny cesarskiéj z Poczdamu do Berlina ma nastąpić w pierwszéj połowie grudnia.

— *Cesarz* przybył wczoraj wieczorem do Pszczyna, przyjmowany przez księcia, landrata i burmistrza. Dzisiaj przed południem odbyły się łowy.

— *Na kwestyą*, czy cech ma prawo ustanawiać, jakie ceny jego członkowie mają stawiać publiczności, odpowiedziało królewskie ministerstwo saskie spraw wewnętrznych twierdząco z okazyi sprawy pewnego balwierza, który zaniósł zażalenie na to, iż w statucie jego cechu przyjęto przepis, wedle którego każdy z członków cechu winien trzymać się wyznaczonéj przez cech taryfy minimalnéj a przekroczenie tego przepisu pociąga za sobą karę porządkową.

— *Wedle* uchwały konwentu seniorów w parlamencie będzie należało do komisyi wojskowéj, składającéj się z 28 członków: 6 konserwatystów i wolnokonserwatywnych 9 członków centrum, 1 członek Koła polskiego, 3 narodowych liberałów, 6 wolnomyślnych i 3 socyalnych demokratów. Stronnictwo ludowe doliczono do wolnomyślnych. Jeżeliby zatem ustawa wojskowa miała uzyskać większość w komisyi — pisze „Freis. Ztg.“ — natenczas oprócz 9 konserwatystów i narodowych liberałów musiałby głosować Polak i co najmniéj 5 członków centrum.

— *Do parlamentu* nadeszła statystyka niemieckich poczt i telegrafów za 1891 r. Wedle niéj wzrosła liczba zakładów pocztowych z 22,668 na 24,001, bez doliczenia urządzeń pocztowych w Bawaryi i Wirtembergii. Liczba zakładów telegraficznych podniosła się z 11,449 na 12,124, liczba skrzynek do listów z 72,222 na 75,123. Personał wzrósł z 114,110 na 131,317 głów. Liczba przesyłek pocztowych wzrosła z 2,632 milionów na 2,799 mil., liczba telegramów z 24,864,066 na 27,376,660 sztuk. Zwyżki z poczt i telegrafów wynosiły w 1891/92 r. 19 milionów w porównaniu z 22 mil. w poprzednim roku.

— *Zwołanie* sejmu wyrtemberskiego nastąpi dopiero w pierwszéj połowie stycznia z powodu ważnych rozpraw w parlamencie niemieckim.

— *Były* minister oświaty hr. Zedlitz ma zostać wedle informacyi „Neu. Görl. Anz.“ naczelnym prezesem na prowincyą śląską.

— *W Strasburgu* otrzymały patrole na ulicach zakaz używania ostrych nabojów.

— *Swieżo* wyszedł 7 tom pism Moltkego, zawierający jego mowy parlamentarne.

Podróż Najprzewielebniejszego ks. Arcypasterza.

Wronki, 30 listopada.

Miasto nasze wczoraj nadzwyczajna spotkała radość, ponieważ niespodziewanie raczył do nas przybyć i nam pobłogosławić w świątyniach naszych nasz Najprzewieleb. ksiądz Arcypasterz. Wdzięczni niewymownie jesteśmy Najdostojniejszemu Gościowi za okazaną nam łaskę, życzliwość i miłość, nie mniéj przecież wyrażamy swą wdzięczność Państwu hrabiostwu Kwileckim z Dobrojewa, na których zaproszenie przybył ksiądz Arcypasterz w nasze strony. Oczekiwany w poniedziałek w południe na dworcu we Wronkach przez p. hr. Stefana Kwileckiego, zaraz udał się ks. Arcypasterz w jego towarzystwie wraz ze swoim kapelanem czterokonną karetą do Dobrojewa, aby tutaj odwiedzić dawnego swojego kolegę z ław szkólnych i towarzysza trudów parlamentarnych i pobłogosławić jego domowi i całéj rodzinie, która jak dawniéj, tak i teraz zaszczytnym świeci przykładem swojéj pobożności i przywiązania do Kościoła św. i ziemi ojczystéj. Świadczą i dziś o tém czyny w Dobrojewie. Istnieje tu bowiem z miłosiernéj ręki J. W. hrabiostwa, dobrodziejów swego ludu, szpital dominialny, ochronka dominialna, wreszcie instytut dla dziewcząt, chcących wyuczyć się dokładnie wszelkich gałęzi kobiecego gospodarstwa. Nad każdém takiém zbożném dziełem szczególniéj czuwa z zamiłowaniem prawdziwie od Boga daném dobroczynna pani hrabina. To też z upragnieniem czekała teraz pani hrabina wraz z uproszoném duchowieństwem w progach gustownéj pałacowéj kaplicy na dostojnego Gościa, łaknąc Jego pasterskiego błogosławieństwa dla dalszéj swojéj pracy. Przybywszy na miejsce pokłonił się najpierw ks. Arcypasterz w kapliczce Bogu utajonemu w Najświętszym Sakramencie, poczém udał się do pałacu, a ztąd do szpitala i do ochronki, aby na miejscu błogosławić podjętym dziełom. Chorych było w tym czasie dwóch, którzy starannéj tutaj doznają opieki. W ochronce gromadzą się dzieci dominialne, które pozostają bez opieki, podczas kiedy się rodzice znajdują przy pracy.

Owa więc ochronka zastępuje tym dzieciom matkę; tutaj uczą się one składać rączki do Boga, uczą się pacierza i pieśni pobożnych. Jedna dziecina powitała ładnym, rzewnym wierszykiem ks. Arcypasterza, poczem ks. Arcypasterz wszystkie błogosławił i zachęcał do modlitwy i wdzięczności dla dobrodziejów. Następnie zwiedził ksiądz Arcypasterz stary kościół w pobliskim Ostrorogu, a prob. ks. Zenkteler Najprzew. Zwierzchnikowi swojemu piękne zgotował przyjęcie, chociaż wiadomość o tych dostojnych odwiedzinach dopiero w ostatniéj odebrał chwili. Tegoż samego dnia odbył się na cześć ks. Arcypasterza obiad u państwa hrabiostwa w Dobrojewie, na który zjechała się rodzina i kilku duchownych z okolicy. Nazajutrz odprawił ks. Arcypasterz mszą św. w kaplicy pałacowéj w asystencyi ks. Kałkowskiego i swego kapelana, a rzewną radością przejmował widok, jak państwo sami, ich krewni, czeladka i elewki razem pobożnie z rąk ks. Arcypasterza przyjmowali komunią św. Poczem jeszcze ksiądz Arcypasterz raczył poświęcić chwil kilka wspomnianym wyżéj elewkom, które przedstawiła pani hrabina, a zachęciwszy je do wytrwałej pracy połączonéj z modlitwą i do wdzięczności, błogosławił im i ich dobrodziejce.

Pożegnawszy wreszcie gościnne progi Dobrojewa, przybył Najprzew. ks. Arcypasterz do Wronek w południe w towarzystwie hrabiego i kilku okolicznych księży. Tutaj zwiedził klasztor i przyległy doń kościół klasztorny, własność stolicy Arcybiskupiéj, gdzie od ołtarza nas błogosławił i zachęcał gorącemi słowy do szczeréj modlitwy, aby za łaską Bożą klasztor mógł być do dawnych swoich użyty celów. Wśród tłumów zgromadzonego ludu i okrzyków radości udał się następnie ks. Arcypasterz w karecie do kościoła parafialnego, gdzie również jak w klasztorze powitany przez ks. prob. Szramkowskiego ciepłemi słowy odpowiedział na nie od ołtarza wyrażając swą radość, że Szanowny ks. prob. mimo podeszłego wieku jeszcze z zapałem młodzieńczym Boską spełnia służbę, krzątając się około porządku świątyni i zbawienia dusz sobie powierzonych. Po udzieleniu nam błogosławieństwa udał się ks. Arcypasterz na probostwo, gdzie odbył posiedzenie dozoru kościelnego w ważnéj bardzo dla Wronek sprawie zamierzonéj fundacyi ks. Grabowskiego. Cieszymy się niewymownie i wdzięczni jesteśmy ks. Arcypasterzowi, iż Jego ojcowskie dla nas zabiegi przyspieszą może miastu naszemu to, czego tak usilnie pragnie. Spędziwszy kilka chwil w miłym domu ks. proboszcza, oglądał jeszcze ks. Arcypasterz dom przeznaczony do wspomnianéj fundacyi, odwiedził w klasztorze w mieszkaniu ks. Smulskiego, a wreszcie odjechał na dworzec, dokąd za Nim podążyły tłumy. W przyjęciu brały udział bractwa, cechy i towarzystwo przemysłowe, które wszystkie mimo krótkich chwil przygotowania stawiły się licznie. Teraz gdy pożegnaliśmy już naszego księcia kościoła, odwiedziny Jego w mieście naszem na zawsze miłe pozostawią wspomnienie.

Cholera.

Bakteryologiczne badania, dokonane przez radzcę rejencyjnego i medycynalnego, dr. Barnicka, w Kwidzynie, wykazały, czego z góry się spodziewano, że w Małém Czystem nie ma cholery.

I w Wichorzu, gdzie myślano mieć z cholerą do czynienia, okazało się, że to inna choroba.

W Deminie na Pomorzu zachorowały dwie osoby, z których jedna umarła.

Towarzystwa i Spółki.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego w powiecie Wrzesińskim odbędzie się we Wrześni w hotelu pana Nowackiego w czwartek dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem. O liczny udział usilnie prosi Komitet.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiaty Czarnkowski i Wieleński odbędzie się w lokalu pana Łaszewskiego w Czarnkowie w czwartek dnia 1 grudnia r. b. o godzinie 3 po południu. O liczny udział prosi w imieniu Komitetu

X. Skąpski, sekretarz.

Walne zebranie Towarzystwa Pomocy Naukowéj imienia Karola Marcinkowskiego na powiat Witkowski odbędzie się w lokalu p. Seredyńskiego w Witkowie w piątek dnia 2 grudnia r. b. o godzinie 11 przed południem. O liczny udział prosi

Komitet.

Kronika
miejscowa, prowincyonalna i zagraniczna.

Poznań, środa 30 listopada.

Uczmy dzieci nasze czytać i pisać po polsku!

* **Doniesienia urzędowe.** Król nadał szafnerowi pocztowemu Sobkowskiemu w Poznaniu powszechną oznakę honorową w złocie, a rotmistrza Kęszyckiego *à la suite* 1 pułku ułanów gwardyi i adjutanta starszego kwatermistrza upoważnił do noszenia nadanych mu przez cesarza austryackiego Franciszka Józefa insygnii trzeciéj klasy orderu korony żelaznéj.

* **Donoszą** nam ze Swarzędza, że w dniu jutrzejszym tj. w czwartek dnia 1 grudnia dozór tamtejszego kościoła urządza skromną owacyą ks. dziekanowi Dembkowi, który pierwszy od 130 lat obchodzi rocznicę 25 letniéj pracy w parafii swarzędzkiéj,

* **„Pos. Tagl“** zbity z toru w sprawie Olszowskiéj wyraża dziś żądanie, aby owo rzekome zajście przyszło na stół sejmu pruskiego, dodając: „Przy téj sposobności ocenionoby niezawodnie należycie także zachowanie się prasy polsko-ultramontańskiéj w téj sprawie!“ Dziwne żądanie i znowu jakieś insynuacye, rzucane na prasę katolicką.

* **Teatr polski w Poznaniu.** Dziś w środę dramat Ibsena „Wróg ludu“. W dramacie tym, nigdy tu jeszcze nie granym, wystąpi p. Ryger w roli dr. Stockmana.

W czwartek komedya Kaźmirza Zalewskiego „Małżeństwo Apfel“. Piąty występ p. Rygera w roli starego Apfela.

Bilety abonamentowe nabywać można w składzie materyałów piśmiennych i galanteryjnych „Globus“ przy Wilhelmowskim placu nr. 2.

* **Poznań**, 29 listopada. Uroczystość Mickiewiczowska urządzona w niedzielę staraniem Sokoła, zwabiła bardzo liczną publiczność na salą pana Kempfa. Wieczorek rozpoczął się zajmującym wykładem prezesa Sokołów, pana mecenasa Chrzanowskiego. Następnie zaprodukowało się Kółko muzyczne „Sokoła“ pod przewodnictwem p. B. Zaremby, odegrawszy z werwą „Marsza Sokołów“ kompozycyi p. Zaremby. Wszystkie numera muzyczne zadowoliły pod każdym względem publiczność, która téż nie szczędziła zasłużonych oklasków. Szczególne uznanie należy się panu Zarembie, który choć od niedawna dał się poznać szerszéj publiczności, stworzył jednak w krótkim czasie owo Kółko muzyczne, mając do walczenia z wielkiemi trudnościami i przeciwnościami. Mamy przekonanie, że po niedzielnym występie szersza publiczność przy każdéj nadarzającéj sposobności poprze dążności „Sokoła“ poznańskiego. Na zakończenie urządził członek p. Jan Komendziński żywy obraz, przedstawiający „Przysięgę“, wedle obrazu Grottgera. — Szczęść im Boże!

* **Wczoraj** przed południem umarł tu nagle w biurze z powodu krwiotoku sekretarz policyjny Wilhelm Volwerk, b. burmistrz kurnicki, następnie sekretarz w zarządzie majątkiem arcybiskupim za rządów Perkuhna, ostatecznie lektor gazet polskich w tutejszéj policyi.

* **Miasto** poniosło znów niemałą stratę w skutek zapadnięcia się zbiornika na Winiarach. Obecnie bowiem trzeba drugi zbiornik na Jeżycach szybko wypróżniać i fekalia koleją wywozić. Tymczasem w wozach odnośnych fekalia zamarzły i nie można ich było na miejscu przeznaczenia mimo usiłowań wypróżnić, tak że znowu do Poznania powróciły.

* **W zeszłym** tygodniu zameldowano na policyi: tyfusu brzusznego 1 przypadek, szkarlatyny 1, dyfteryi 6, zapalenia płuc 2 i 1 przypadek śmierci.

* **Jubileusz** 50-letniéj służby na poczcie odchodził onegdaj zamieszkały tutaj przy ulicy św. Marcina nr. 14 szafner p. Sobkowski. Król Jegomość nadał Jubilatowi z tego powodu oznakę honorową w złocie, a urzędnicy pocztowi złożyli mu w pomieszkaniu swe gratulacye.

* **Ogromny** kocioł parowy, do 200 centnarów wagi, pochodzący z fabryki Cegielskiego, przewożono onegdaj z ulicy Strzeleckiéj przez plac św. Piotra na kolej. Kocioł przeznaczony był dla dominium w Skokach.

* **Egzamin** nauczycielek i przełożonych pensyi odbędą się w r. 1893: w Poznaniu dnia 13 marca i 4 września nauczycielek, a dnia 18 marca i 6 września przełożonych pensyi. W Bydgoszczy 6 marca i 11 września resp. 10 marca i 15 września.

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce odzywamy się do litościwych serc szanownéj Publiczności miasta i powiatu za biednemi sierotami naszego zakładu, ufni w doświadczoną ofiarność naszych współobywateli. Przyjmujemy z wdzięcznością dary choć najmniejsze, czy w naturaliach czy w pieniędzach. Łaskawe ofiary prosimy przesyłać na ręce Wielm. Panów Wierzbickiego, ks. Gdeczyka, sekretarza kapitulnego lub E. Grodzkiego.

W Gnieźnie w listopadzie 1892.

Dozór katolickiego domu sierot i ochronki św. Wojciecha.

S. Żółtowski, prezes. Ks. Andrzejewicz, Biskup. W. Wierzbicki. Ks. Gdeczyk. Ks. Sołtysiński. Dr. Wieczorek. Ks. Kubliński.

* **Sroda.** W przyszłą niedzielę dnia 4 grudnia wieczorem o godzinie 7 na sali p. Hüttner urządza tutejsze Towarzystwo Przemysłowe uroczystość Mickiewiczowską z następującym programem: 1) Spiew. 2) Zagajenie przez prezesa. 3) Odczyt księdza M. ze Srody. 4) Spiew i deklamacye. 5) Wykład pana G. z Czerlejna. 6) Spiew i deklamacye. Gości mile zaprasza Zarząd.

* **W Wągrówcu** dnia 4 grudnia r. b. o godzinie 5 wieczorem w sali p. Paszewskiego będzie miał wykład ks. proboszcz Stagraczyński „O hypnotyzmie“. Dochód przeznaczony na gwiazdkę dla biednych dzieci. O liczny udział prosi uprzejmie Komitet.

* **Ewangelików** z W. Zalesia wyłączono, z gminy szkólnéj katolickiéj w M. Zalesiu i złączono w osobną gminę szkólną w W. Zalesiu.

* **Kadencye sądowe** w roku 1893 odbędą się: w Babimoście 9 stycznia, 6 marca, 1 maja, 3 lipca, 16 października, 4 grudnia o 9 i pół godz. przed południem; w Orzeszkowie dnia 21 stycznia, 25 lutego, 8 kwietnia, 27 maja, 1 lipca, 23 września, 4 listopada, 16 grudnia; w Sierakowie 16 stycznia, 13 lutego, 13 marca, 17 kwie-

tnia, 15 maja, 12 czerwca, 10 lipca, 18 września, 16 października, 13 listopada, 11 grudnia; w Buku dnia 19 stycznia, 16 lutego, 16 marca, 20 kwietnia, 18 maja, 15 czerwca, 13 lipca, 28 września, 19 października, 16 listopada, 21 grudnia; w Pszczewie jeszcze dwa razy dnia 9 i 10 stycznia, 6 i 7 marca; w Trzcielu również jeszcze dwa razy: 23 i 24 stycznia i 13 i 14 marca. Z dniem 1 kwietnia 1893 roku powstanie w Trzcielu sąd okręgowy, wskutek czego zniesione zostaną kadencye sądowe w Pszczewie i Trzcielu.

* **Prośba!** Przy nadchodzącéj gwiazdce, tutejsza Konferencya św. Wincentego a Paulo pragnęłaby sprawić ulgę i pociechę ubogim pod jéj opieką zostającym. Ponieważ zaś nędzy jest wiele, a fundusze nasze szczupłe, przeto udajemy się z prośbą do serc litościwych, aby nas choć drobnemi datkami wesprzeć zechciały.

Niżéj podpisani przyjmują na ten cel każdą ofiarę w pieniędzach, naturaliach lub odzieży.

Gniezno w listopadzie 1892.

Ks. Gdeczyk. Przybylski. R. Koralewski. J. Żniński. P. Kamiński.

* **Drugie egzamina** nauczycielskie w r. 1893 odbędą się: w Paradyżu dnia 19-go czerwca i 20-go listopada; w Kcyni dnia 12 czerwca i 23 listopada; w Rawiczu dnia 17 kwietnia i 16 października. Zgłoszenia wnieść należy na 4 tygodnie przed terminem do król. prowincyonalnego kolegium szkólnego za pośrednictwem odnośnych inspektorów szkólnych.

* **Towarzystwo** Przemysłowe w Pile przybrało z dniem 19 b. m. nazwę „Katolickie Towarzystwo Przemysłowe w Pile".

* **W obwodzie rejencyi bydgoskiéj** kończy się polowanie na kuropatwy z dniem 1-go, a na łanie, sarny itp. z dniem 15 grudnia.

* **Wybory w okręgu Sztum-Kwidzyn.** Według dotychczasowych zestawień z 117 obwodów otrzymał p. Henryk Donimirski z Zajezierza 5228 głosów, — przeciwnicy razem 5972 głosów i to: Wessel (stronnictwo niemieckie) 3704, Dieskau (konserw.) 1112, Roltze (wolnomyślny) 718, a Jochem (soc.) 482. Brak jeszcze wiadomości z 37 obwodów. Prawdopodobnie przyjdzie do do ściślejszych wyborów pomiędzy p. Donimirskim a p. Wessel-m.

* **Z Wrocławia** donoszą, że wczoraj rano około godziny 4 eksplodował w Porębie pod Zabrzem kocioł w gazowni; dziewięć osób zostało zabitych, cztery ranne.

* **Wiec katolicki w Krakowie.** Jak już donosiliśmy, w kołach przemysłowców i rękodzielników krakowskich powstała chwalebna myśl urządzenia wieca katolickiego, na którym, obok kwestyi religijnych, byłyby także traktowane sprawy ekonomiczne i społeczne. Celem bliższego omówienia organizacyi tego wieca, odbyło się w niedzielę w domu mecenasa dr. Władysława Markiewicza zebranie, w którem wzięli udział pp.: Armółowicz, ks. kanonik Bukowski, Chałaciński, ks. prałat Chotkowski, redaktor Chyliński, hr. Ludwik Dębicki, Wł. Fischer, Ksawery Konopka, ks. infułat Krzemiński, ks. Łabaj, Marek, dr. Markiewicz, Pruszyński, ks. kanonik Spis, dyrektor Słonecki, ks. Stysiński, dr. Sciborowski i Wojtasiewicz. Zebranie zagaił gospodarz dr. Markiewicz, a obradom przewodniczył dyrektor Słonecki. Ksiądz prałat Chotkowski w dłuższem przemówieniu wyjaśnił wstępne porozumiewanie się w sprawie wieca, przyczem podniósł, iż ks. Kardynał Dunajewski myśl urządzenia wieca aprobował i mówcę zamianował swoim delegatem na wiec. Po przeprowadzonéj dyskusyi powzięto następujące uchwały: 1) Zebrani stanowią zawiązek lokalnego komitetu wiecowego, 2) przewodniczącym tegoż komitetu wybrano jednomyślnie hrabiego Andrzeja Potockiego, 3) uproszono panów Armółowicza, księdza Chotkowskiego i Markiewicza, aby o tym wyborze zawiadomili hr. Potockiego i w porozumieniu z nim przybrali jeszcze do komitetu inne osoby, uzupełniając tenże komitet do liczby 50 członków. Wyrażono także życzenie, aby do komitetu lokalnego zaproszono włościan z Krakowskiego, oraz, aby w prezydyum komitetu zasiadał jeden duchowny. Na przyszłem posiedzeniu komitetu, które zwoła hr. Potocki, nastąpi wybór wiceprezesów.

* **Kraków.** Cesarz zezwolił, aby zwyczajny profesor patologii ogólnéj i doświadczalnéj w Uniwersytecie Jagiellońskim, dr. Albert Adamkiewicz, przeszedł w czasowy stan spoczynku. Równocześnie minister oświecenia upoważnił wydział lekarski krakowski do przedłożenia sobie wniosków, celem obsadzenia katedry w ten sposób opróżnionéj.

* **Z powodu** 25-lecia pracy pisarskiéj Piotra Chmielowskiego, kreśli p. Kryński sylwetkę naszego uczonego w „Wędrowcu". Ch. urodził się w Zawadyńcach w roku 1848, gimnazyum kończył w Warszawie, gdzie z kolei wstąpił do Szkoły Głównéj. Pierwsze prace ukazały się w czasopismach w r. 1867.

* **Falb** wydał już kalendarz dni krytycznych trojakiego stopnia na rok 1893. Nie wdając się w spory uczonych, przeciętna publiczność nie może się oprzeć znaczeniu doświadczenia, że zapowiedzi Falba dotąd niemal dosłownie się sprawdzały, więc wyjmujemy z tego kalendarza następującą tabelkę:

Dni	*1go stopnia*	*2go stopnia*	*3go stopnia*
Styczeń	—	2gi	18ty
Luty	16ty	1szy	—
Marzec	18ty	2gi	—
Maj	16ty	—	1szy
Czerwiec	—	14ty	—
Lipiec	—	13ty	28my
Sierpień	11ty	—	—
Wrzesień	10ty i 25ty	—	—
Październik	25ty	—	—
Listopad	23ci	—	—
Grudzień	—	23ci	8my

Dla miesięcy letnich nie ma strachu, więc można podróżować.

* **O procesie** Hendigera zawierały pisma wiedeńskie bardzo szczegółowe sprawozdania i — co zupełnie było naturalném — nie miały dość słów oburzenia na tego potwornego zbrodniarza... W dzisiejszym „Tagblacie" Szepsa znajdujemy w odnośném sprawozdaniu charakterystyczny szczegół, przemilczany przez pisma krakowskie. Mianowicie, w czasie ogłoszenia wyroku, miał Hendiger czytać jakąś gazetę, a gdy wychodził ze sali, rzucił ku audytoryum tonem aroganckim: „Do widzenia!" Na to odezwały się z pośród publiczności okrzyki indygnacyi, a łotr przystanął wtedy i zawołał: „Kupa idyotów!" — poczém zaraz dodał impertynencyą, nie kwalifikującą się do druku... I — być może — byłoby przyszło do zajścia, niesłychanie gorszącego, gdyby nie przytomność dozórców, którzy pochwycili Hendigera za barki i wypchali ze sali na korytarz. Korespondent „Tagblattu" donosi również, że w Krakowie — pomimo znanego zastrzeżenia, wyszłego z ust prokuratora, dr. Tarłowskiego — wierzą ogólnie, iż Hendiger już przedtém był szpiegiem rosyjskim w Warszawie i, w porozumieniu z czynownikami carskimi, chciał w Galicyi inscenować spisek, aby dla siebie zdobyć pieniądze, a dla swoich kompanów awansy i ordery. — „Kuryer Polski" dowiaduje się, że Hendiger wczoraj rano zażądał, aby go zaprowadzono do prezesa sądu karnego, Brasona, i zgłosił przed tymże ustnie zażalenie o zbyt surowy wymiar kary.

* **Kalendarz.** Jutro w czwartek 1 grudnia śś. Eligiusza i Arnolda.

Wschód słońca o godzinie 7 minut 49. Zachód o godzinie 3 minut 49.

Gniezno, 28 listopada.

(Wspomnienie pośmiertne.)

Poważny odgłos dzwonów katedry naszéj i wszystkich miejscowych kościołów parafialnych ogłosił miastu naszemu, że dom Najprzewielebniejszego księdza Biskupa Andrzejewicza nowa okryła żałoba przez śmierć matki jego, ś. p. Klementyny z Janiszewskich Andrzejewiczowéj. Wiadomem było wszystkim, że czcigodna ta matrona od kilku lat rodzajem paraliżu nawiedzona, przykuta była do łoża boleści, aliści w ostatnim czasie dopiero choroba coraz to więcéj wzmagając się odbierała zacnéj nieboszczycy szybko siły a wreszcie i życie.

Ś. p. Klementyna była córką Jana Janiszewskiego i matki Cyryli Świerczyńskiéj. Jak głęboko wiara przenikała serca dzieci tego stadła małżeńskiego, widnieje z okoliczności, że ta rodzina z pokolenia na pokolenie oddawała Bogu sługi ołtarza, a tak znakomite, że do wysokiego szczebla hierarchicznego, do biskupstwa dochodziły.

Z cichego żywota nieboszczycy wiemy, iż za mąż wyszła za Jana Nepomucena Andrzejewicza, i była matką naszego Najprzew. ks. Biskupa Antoniego Andrzejewicza, i córki, pani Walentyny, zamężnéj Rontz.

Owdowiawszy osiadła przy bracie swoim, ś. p. ks. Janiszewskim, wówczas proboszczu kościeleckim, a odtąd szerszym kołom duchowieństwa i obywatelstwa znaną była z cnót i z przywiązania do brata, któremu dom prowadziła i nadal, gdy proboszcz kościelecki poszedł do Poznania na Kanonika, Officyała i wreszcie Biskupa Sufragana. Gdy ś. p. ksiądz Biskup Janiszewski z wygnania wrócił do Księstwa i na rezydencyą obrał sobie Gniezno, zawitała ta czcigodna matrona na stały pobyt do naszego miasta, a początkowo u brata, a wreszcie po konsekracyi syna, JW. księdza kanonika i regensa Antoniego Andrzejewicza na Biskupa, u niego zamieszkała i tamże umarła, otoczona aż do schyłku życia swego wszelkiemi wygodami, na jakie tylko wdzięczny Syn-Biskup zdobyć się zdołał.

„Oto krótki rys żywota téj świątobliwéj osoby, spokojny, jak jéj dusza, cichy, jak powołanie i przeznaczenie niewiasty. Żywot niewiasty, w obrębie domowego życia zamknięty, ukrywa często w sobie najpiękniejsze cnót kwiaty, najdroższe jéj perły, taką świętą tajemnicą, któréj się po śmierci nawet odsłaniać nie godzi: pochwała ich, nagroda ich nie do tego świata należy. Dość na tem, co wiemy, aby oddać cześć jéj cnotom, aby je stawić na przykład żonom, matkom i nam wszystkim."

Treściwe te słowa, wyjęte z jednéj z mów pogrzebowych ś. p. księdza Biskupa Janiszewskiego, brata nieboszczycy, w całéj pełni dadzą się zastósować do ś. p. Klementyny, która obok wielu innych cnót, obdarzona była cnotą cichości i łagodności, którą umiała sobie ująć i zjednać dla siebie sympatye wszystkich, którzy mieli sposobność zbliżyć się do niéj. Nie dziw też, że każdy gość JW. księży Biskupów ś. p. Janiszewskiego i Andrzejewicza dążył także z uszanowaniem do téj czcigodnéj matrony i budował się niezwykłą cierpliwością, z jaką znosiła ciężkie swe boleści, na które się nigdy nie skarżyła. Sam Najdostojniejszy nasz Arcypasterz przy ostatnim swym pobycie w naszéj metropolii, zaszczycił nieboszczycę Swemi odwiedzinami, i darzył ją słowami pociechy i błogosławieństwa.

Pan Bóg nieboszczycę wyszczególnił osobliwszą łaską, że była razem siostrą i matką Biskupów, a modlitwy przez obydwóch książąt kościoła przy mszy św. na jéj intencye przed tron Boży zanoszone, stanowiły osobliwszą pociechę jéj życia, które zresztą było także przeplatane kolcami i krzyżykami. Bo czyż jéj serce nie musiało się krwawić na widok tego, że ks. Biskupa Janiszewskiego ogołocono najprzód z dóbr doczesnych, a następnie osadzono w więzieniu i skazano na wygnanie? A gdy pogodniejsze czasy nastały, a syn jéj ks. Antoni mianowany był Biskupem, a ona sama ciężką już była złożona niemocą, czyż tęskny smutek nie musiał opanować jéj serca z przyczyny, że osobiście nie mogła być obecną na konsekracyi Syna-Biskupa, że później zmarłemu Bratu-Biskupowi nie mogła oddać ostatniéj przysługi, ani też grobu jego odwiedzać? Ciężkie to były próby życia, ale znosiła je z heroiczną rezygnacyą, bez słowa żalu, z pokornem poddaniem się woli Bożéj.

Te jéj cnoty i zalety sprawiły, że zgon jéj wywołał ogólny smutek a największy u Dostojnego ks. Biskupa, który w ostatnich dniach jéj życia ani we dnie, ani w nocy jéj łoża nie odstępował. Dobra ta matka była dla Najprzew. ks. Biskupa przedmiotem ciągłéj radości, raz tylko go zasmuciła, a to w chwili, gdy Go śmiercią swą osierociła.

Eksportacya odbyła się wczoraj, t. j. w niedzielę o 3-ciéj godzinie po południu przy najpiękniejszéj pogodzie. Tłumy ludu zalegały plac tumski. Najprzewielebniejszy ks. Biskup Andrzejewicz, otoczony Prześwietną Kapitułą i całem duchowieństwem, prowadził ciało do katedry, gdzie je złożono na katafalku. Na eksportacyą przybyło także kilku księży zamiejscowych.

Dziś zaś, w jako w dzień pogrzebu, po wigiliach odśpiewanych, Najprzew. ks. Biskup odprawił mszą św. żałobną z wielką asystą, poczem pochód żałobny na cmentarz św. Piotra prowadził przy licznym udziele publiczności JWks. Prałat Kraus. Rodzina nieboszczycy bardzo licznie zjechała na pogrzeb. Zamiejscowych księży przybyło 21, a licząc całe wyższe i niższe duchowieństwo włącznie z klerykami było obecnych 65 duchownych, która to poważna liczba niezwykle przyczyniała się do świetności orszaku pogrzebowego.

Kończąc wyrażamy życzenie, aby Pan Bóg raczył pocieszyć Najprzew. ks. Biskupa, ciężko strapionego stratą swéj nieodżałowanéj matki.

Wiadomości literackie i artystyczne.

* **Nauki o gospodarstwie domowem i społecznem.** Podług niemieckiego (Fryca Kallego) opracował dr. fil. *Władysław Wicherkiewicz*. Warszawa. Druk Jana Cotty. Cena pojedyńczego egzemplarza kop. 35. (W partyach bez przesyłki: za 25 egz. rubli 7, za 50 egz. rubli 13, za 100 egz. rubli 25.

---

* **Zaproszenie** do przedpłaty na czasopismo *Echo z Afryki* wydawane pod redakcyą i nakładem Aleksandra Halki.

„Echo z Afryki" ma na celu zaznajamianie szlachetnych serc polskich z nieszczęśliwym stanem ludności afrykańskiéj, a tym sposobem ofiarami z całéj polski, popieranie wielkiego i świętego dzieła zniesienia tegoż niewolnictwa; do czego tak gorąco Leon XIII Papież nas zachęca.

„Echo" podaje najważniejsze wiadomości w sprawie zniesienia niewolnictwa oraz w sprawach Towarzystw afrykańskich i dziejów misyjnych. „Echo" podawać będzie listy pisane przez wielu obecnie pracujących w Afryce Misyonarzy.

Piękne drzeworyty przyozdabiać będą to pismo.

Treść łatwa do zrozumienia i nader niska cena pozwolą „Echu" zapukać nie tylko do drzwi zamożnych i wykształconych osób, ale i do drzwi ubogiego ludu.

Rodacy! Jeśli nie jesteście obojętnymi na działalność Misyonarzy, tych rycerzów apostolskich; jeśli nie jesteście obojętnymi na smutny los waszych nieszczęśliwych braci w Afryce; i jeżeli chcecie posłuchać głosu wielkiego Papieża Leona XIII, to prenumerujcie, polecajcie i rozszerzajcie jak najgorliwiéj

„Echo z Afryki".

Matka Boska Afrykańska i wielki apostół murzynów, św. Piotr Clawer, których „Echo" uważa za swoich osobliwszych Patronów, wynagrodzą wam niewątpliwie stokrotnie wasz udział w téj sprawie.

Każde bowiem poparcie „Echa" jest poparciem saméj świętéj sprawy zniesienia niewolnictwa.

Wydawca i redaktor „Echa"
Aleksander Halka.

Prenumerata całoroczna wynosi: w całéj Austryi franko (1 kor.) 50 ct., w Niemczech 1 markę 20 fen., w innych państwach Europy 2 fr., w Ameryce pół dolara.

„Echo" wychodzi 15 każdego miesiąca w objętości przynajmniéj 8 stron.

Główny skład w Księgarni Wydawniczéj Polskiéj w Krakowie.

Czysty dochód przeznaczony na misye afrykańskie.

---

* **Tygodnika Ilustrowanego nr. 151** wyszedł z druku i zawiera: Niemiecka reforma wojskowa przez K. P. — Jesienią (wiersz) przez Pawła Kośmińskiego. — Przechadzki po Starem Mieście przez Wiktora Gomulickiego. — Józefa Kamocka przez R. — W miasteczku, powieść przez Wincentego Kosiakiewicza (ciąg dalszy). — Józef Korzeniowski, charakterystyka pisarza i dzieł jego przez Piotra Chmielowskiego (ciąg dalszy). — Z tygodnia na tydzień przez M. Gawalewicza. — Nasze ryciny. — Meandry (wiersz) przez Felicyana. — Polityka. — Odpowiedzi od Redakcyi. — Z cyklu „Z głuszy": Noc, nowella przez Maryę Rodziewiczównę (dokończenie). — Nowe książki. — Myśli i spostrzeżenia. — Silva rerum. — Tajemnica fakirów przez Z. S. — Wolne żarty. — Bibliografia. — Rebus. — Ogłoszenia.

Ryciny: Panieneczka, rysunek Czesława B. Jankowskiego. — Trzy rysunki J. Pankiewicza do artykułu „Przechadzki po Starem Mieście". — Józefa Kamocka. — Rysunek Wł. Tetmajera do nowelli „Noc". — Gwiazda poranna, obraz L. Alvarez'a. — Pożar statku „Norcross". — Cleveland.

Dodatek powieściowy: „Pasożyt", powieść Pawła Lindau'a (arkusz 7).

Przybyli do Poznania.

Poznań, 29 listopada.

BAZAR. Pani Koczorowska z Bruczkowa, pani Kierska z Wągrówca, pani Bulewska z córką z Królestwa Polskiego, pani Horwatt z Gorzyczek, Paliszewski sen. z Gembic, Brzeski z Krotoszyna, Moszczeński z Wiatrowa, Sczaniecki z Michorzewa, hr. Żółtowski z Królestwa Polskiego, Załuskowski z Królestwa Polskiego.

LUZIŃSKIEGO HOTEL FRANCUZKI. Ks. proboszcz lic. Woda z Dembowa, Marcinkowski z Szypłowa, pani Bruss z Gniezna, Specht ze Stralsundu, Kuczykowski z Kalisza, Swinarski z Wągrówca, Hüttemann z Drezna.

KAMIEŃSKIEGO HOTEL VICTORIA. Ksiądz Rochalski z Wielichowa, pani Kowalska z córką z Wysoczki, Grabski z Kunowa, dr. Krzyżagórski z żoną z Wrześni, Tarnowski z Petersburga, Wolszlegier z Torunia, pani Miechowska z córką z Zakrzewa, Orzechowski z Królestwa Polskiego.

Skrzynka do listów.

Pan R. Pozostające z daru p. F. C. ze Slązka m. 57 przeznaczyliśmy już na fundusz zapomogi (na garderobę, bieliznę i obuwie) dla biednego sieroty, który przybył do Poznania przed rokiem bez wszelkich środków i obecnie uczy się tutaj ogrodnictwa. Naturalnie, że uczyniliśmy to za poprzedniem porozumieniem się z ofiarodawcą i za wyraźną jego wolą.

Muzeum Towarzystwa Przyjaciół Nauk, ulica Wiktoryi nr. 26, otwarte w dni powszednie od 9 zrana do 1 w południe, w niedziele zaś od 12 do 5 po południu.

Gopodarstwo, handel i przemysł.

(K) **Poznań**, 30 listopada. — (Sprawozdanie giełdowe). Stan powietrza: zimno.

Okowita: staléj.

Cena wypowiedz. —,—, Wypowiedziano —,—, w miejscu (bez beczki) tow. opodat. 50-ta 48,90 m., 70-ta 29,40 m., listopad 50-ta 48,90, 70-ta 29,40, m., maj 50-ta —,— m., 70-ta —,— m.

(Sprawozdanie urzędowe).

Okowita (z beczką) za 100 litr. 10,000% Tralles. Wypowiedziano —,— litrów. Cena wypowiedziana —,— mrk. w miejscu bez beczki 50-ta 48,70 m., 70-ta 29,20 m., kwiecień 50-ta —,— m., 70 ta —,— mrk.

Ceny targowe w Poznaniu d. 30 listopada 1892.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Pszenica	100 kilog.	14 80	14 40	13 90	—	—	—
„	- -	—	—	—	—	—	—
Żyto	- -	12 40	12 10	12 —	—	—	—
Jęczmień	- -	14 30	13 —	12 50	—	—	—
Owies nowy	- -	13 90	13 50	—	—	—	—
Groch wrzący	- -	—	—	—	—	—	—
„ na paszę	- -	—	—	—	—	—	—
Kartofle	- -	3 60	3 20	—	—	—	—
Wyka	- -	—	—	—	—	—	—
Rzepik	- -	—	—	—	—	—	—
Łubin żółty	- -	—	—	—	—	—	—
„ niebieski	- -	—	—	—	—	—	—

Bydgoszcz, 29 listopada 1892.

Pszenica 135—144 mk. najlepsza ponad notowanie.
Żyto według jakości 112—120 mrk.
Jęczmień według jakości 125—130 mrk., dla browarów 135—140.
Owies 135—142 m.
Groch na paszę 120—133 m., wrzący 145—160 m.
Okowita 29,25 m.

Wrocław, 29 listopada 1892 r.

Żyto (za 100 funt.) — wypowiedziano —,— centn. Cena wypowiedziana —,— mk., listopad 132,00 żąd., listopad-grudzień 132,00 żąd.

Okowita (za 100 litr. a 100%) excl. 50 i 70 mrk. podatku konsum., —;— wypowiedziano —,— litr. upłyn. wypowiedzenie —,— m., na listopad (50 ta) 48,50 żąd., (70-ta) 29,00 żąd., listopad-grudzień 29,00 żąd.

Postanowienia miejskiéj deputacyi targow.	Za 100 kilogramów ciężki najwyż. M.	P.	ciężki najniż. M.	P.	średni najwyż. M.	P.	średni najniż. M.	P.	lekki towar najwyż. M.	P.	lekki towar najniż. M.	P.
Pszenica biała	14	60	14	40	14	40	13	90	12	90	12	40
Pszenica żółta	14	80	14	60	14	30	13	80	12	80	12	30
Żyto	13	40	12	80	12	60	12	30	12	10	11	80
Jęczmień	14	80	14	10	13	10	12	70	12	30	11	30
Owies	13	00	12	80	12	40	12	20	11	70	11	20
Groch	18	30	17	00	16	50	16	00	15	00	14	00

Postanowienia komisyi handlowéj.		TOWAR piękny		średni		pośledni	
Rzep	100 klg.	23	10	22	00	20	00
Rzepik zimowy	„ „	22	30	21	30	20	20
Siemię lniane	„ „	—	—	—	—	—	—

Cena wypowiedziana na dzień 30 listopada: żyto 132,00 mrk., pszenica —,— mrk., owies 131,00 mrk., rzep —,— mrk. oléj rzepiowy 52,00 mrk. — Cena wypowiedz. okowity (excl. 50 mrk. podat. konsumpcyjnego) dnia 28 listopada: (50-ta) 48,50 mrk. (70-ta) 29,00 mrk.

Magdeburg, 29 listopada — Cukier ziarnisty excl. work. 92% 14,50, cukier ziarn. excl. 88% 13,80, cuk. ziar. excl. 75% Rendem. —,—. Drugi produkt exc., 75% Rendem. 11,70, Usposobienie spok. ff. Rafinada chlebowa 28,00, f. Rafinada chlebowa II 27,75, mielona rafin. z beczką 28,25, miel. M-lis I z beczką 26,25. Spok. — Cukier surowy I. Produkt transito fr. statek Hamburg za listopad 13,75— płt., 13,80— żąd., grudzień 13,77½ płc., 13,77½ żąd., styczeń 13,95— płc. 13,95— żąd., luty 14,02½ płc., 14,07½ żąd. Spok. Obrót tygodniowy w cukrze surowym —,— ctr.

Hamburg, 29 listopada. — Okowita stale, za listopad 22— żąd., listopad-grudzień 22— żąd., grudzień-styczeń 22— żąd., kwiecień maj 22⅛ żąd. — Kawa good average Santos za grudzień 79½, za marzec 78—, za maj 77¼, za wrzesień 76¾. Usposobienie: potw. Obrót 2000 miech.

Stan powietrza.

Dnia 29 listopada 1892 r., o 8 godzinie rano.

Stacye.	Barometr.	Wiatr.		Stan powietrza.	Term. Cels.
Mulaghmore	761	W.Płn.W.	7	pochmurno	6
Aberdeen	753	Z.Płd.Z.	6	pogodnie	3
Chrystiansund	746	Płd.Z.	6	deszcz,	4
Kopenhaga	759	Z.Płd.Z.	4	mgła	6
Sztokholm	749	PłdZ.	4	zachm.	7
Haparanda	739	Płd.	2	deszcz	2
Petersburg	753	Płd Z.	2	deszcz	2
Moskwa	763	Z.Płd.Z.	3	śnieg	—9
Kors. Quenst.	766	Płn Z.	2	pogodnie	8
Cherbourg	768	Płd.Z.	4	zachm.	10
Helder	763	Płd.Z.	8	pochmurno	9
Sylt[1])	759	Z.Płd.Z.	7	zachm.	7
Hamburg	764	Płd Z	4	zachm.	4
Swinoujście	764	Płd.Płd.Z.	5	mgła	3
Nowyport	764	Z.	4	zachm.	3
Kłajpeda	762	Z.Płd Z.	5	zachm.	6
Paryż	772	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	5
Monaster	767	Płd.Z.	8	zachm.	5
Karlsruhe	778	Płd.Z	2	zachm.	1
Wiesbaden[2])	771	spokojnie.		zachm.	1
Monachium	772	Płd.Płd.W.	5	zachm.	—4
Kamienica	771	Z.	3	pół zachm.	—2
Berlin	767	Płd.Płd.Z.	3	zachm.	2
Wiedeń	777	spokojnie.		mgła	—13
Wrocław	771	Płd.Płd.Z.	2	zachm.	1
Ile d'Aix	772	W.Płd.W.	3	mgła	2
Nica	—	—		—	—
Tryest	773	spokojnie.		bez chmur	2

[1]) Nocą ostry wiatr. [2]) Wczoraj deszcz, horyzont zamglony.

Pogląd na stan powietrza.

Głęboka barometryczna zniżka pod 730 mm. leży przy Lofotach, zwyżka o przeszło 780 mm. ponad Sidmiogrodem. W kolach morza północnego i bałtyckiego wieją silne, wielokrotnie burzliwe wiatry, przeważnie z PłdZ., przy pochmurnem ciepłem powietrzu z deszczami. W Niemczech, gdzie wszędzie panuje pochmurne powietrze, postąpiła odwilż dalej ku W. tylko na PłdW. jest jeszcze lekki mróz, który atoli zapewne ustąpi niebawem odwilży, deszcz spadł tylko przy zachodnio-niemieckiem wybrzeżu. W Węgrzech zwłaszcza w Siedmiogrodzie, panują silne mrozy; w Hermannstadt jest 20½ st. zimna.

Biuro Towarzystwa Czytelni Ludowych, dr. St. Jerzykowski, Podgórna ulica nr. 12.

Towarzystwo Przyjaciół Nauk, Wiktoryi ulica nr. 26.

Skarbnik Towarzystwa Pomocy Naukowéj, Władysław Jerzykiewicz, ulica Lipowa.

(Nadesłano.)

FABRYKA.

papierosów i tureckich tytuni

(1093) „VULKAN"

I. F. J. KOMENDZINSKI W DRZNIE,

Zwraca Szanownym Amatorom łaskawą uwagę na swoje papierosy i tureckie tytunie, które w wszystkich główniejszych odnośnych handlach są do nabycia. **Ceny nader umiarkowane.**

Telegram giełdowy.

Berlin, 30 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica słabo.		
na listop. grudz.	153 —	152 50
na kwiecień-maj	154 50	154 25
Żyto słabo.		
na listop. grudz.	133 50	133 25
na kwiecień-maj	134 50	134 25
Oléj rzep słabiej.		
na listop.-grudz.	51 40	50 90
na kwiecień-maj	51 50	51 40
Okowita słabiej.		
eksportowa	31 80	31 60
na listopad	31 20	30 80
na listop.-grudz.	31 20	30 80
na grudz.-styczn.	31 20	30 80
na kwiecień-maj	32 70	32 40
na maj czerwiec	33	32 70
spożywcza	51 30	51 10
Owies		
na listop.-grudz.	141 50	140 50
Wypowiedziano:		
żyta węgli	250	800
okowity kw. ekp.	100,000	60,000
„ „ spoż.	,000	

	28	29
Niem. 3% poż. pań.	86 20	86 —
Consol. 4%	106 90	106 90
Consol. 3½%	100 20	100 10
Pozn. 4% l. zast.	101 70	101 90
Pozn. 3½% l. zas.	96 40	96 40
Pozn. listy rent.	103 —	103 —
Poznań. oblig.	95 25	95 25
Austr. banknoty	169 90	169 80
Austr. renta srbr.	82 60	82 50
Ros. banknoty	200 75	200 60
Ros. listy zastaw.	98 —	99 10
Pols. 5% lis. zas.	63 60	63 50
Pols. likw. lis. zas.	61 20	— —
Węg. 4% renta zł.	96 —	95 90
Węg. 5% „ pap.	85 90	85 40
Austr. kred. akcye	168 50	168 25
Lombardy	40 10	40 —
Disconto com.	184 50	184 —

Usposobienie: dosyć stale.

Szczecin, 30 listopada 1892 roku. (Kursa końcowe.)

Kurs z dnia	29	30
Pszenica niezm.		
na listopad	148 —	148 —
na kwiecień-maj	153 50	153 —
Żyto niezm.		
na listopad	127 50	127 —
na kwiecień-maj	132 —	132 —
Oléj rzep. słabo.		
na listopad	51 —	50 75
na kwiecień-maj	51 50	51 25

	29	30
Okowita stalej.		
w miejscu eksport.	30 —	30 30
na listopad	29 60	29 80
na kwiecień-maj	31 50	31 50
Petroleum		
w miejscu	10 10	10 10

Dnia 29-go listopada w Görbersdorfie zasnął w Bogu, opatrzony śś. Sakramentami, najukochańszy nasz syn i brat ś. p.

Jan Meissner.

Eksportacya zwłok z dworca w Trzemesznie do kościoła parafialnego w piątek o godzinie 3-ciéj po południu; nabożeństwo żałobne i spuszczenie zwłok do grobu familijnego w sobotę o godzinie 10-téj z rana.

Ciężko strapieni

rodzice i bracia.

Rudki pod Trzemesznem. (803)

Nadzwyczajne walne zebranie

Górnictwa naftowego i wosku ziemnego dawniéj hr. Kwileckiego w Rymanowie, Akcyjnego Towarzystwa w Poznaniu

odbędzie się w myśl § 29 naszych ustaw w lokalu Grand Hôtel de France w Poznaniu **dnia 28 grudnia 1893 r. o godz. 4 po połud.**

PORZĄDEK OBRAD:

1. Zagajenie walnego zebrania.
2. Sprawozdanie Zarządu z stanu interesu i przedłożenie Brutto-Bilansu.
3. Wniosek Zarządu o likwidacyą Towarzystwa.
4. Wybór likwidatorów.
5. Upoważnienie likwidatorów do dobrowolnéj sprzedaży nieruchomości.

Akcyonaryusze chcący brać udział w walnem zebraniu muszą złożyć swe akcye w Banku Związku Spółek Zarobkowych w Poznaniu lub też w biurze naszem ulica Bismarka nr. 10. (798)

Górnictwo naftowe i wosku ziemnego w Rymanowie dawniéj hr. Kwileckiego, Towarzystwo akcyjne w Poznaniu.

RADA NADZORCZA.

W. Jerzykiewicz, przewodniczący.

Założony **Wielki skład** 1856 r.

gotowych futer męzkich i damskich

z każdego rodzaju skórek po bardzo umiarkowanych cenach. — **Wysyłka na prowincyą** — **Zamówienia** i **reperacyje** uskutecznia się jaknajtaniéj

H. LEWEK, ul. Nowa Nr. 1

mistrz kuśnierski. (545)

KRÓTKI KATECHIZM

RZYMSKO-KATOLICKI

ułożył

X. Biskup E. Likowski

Suffragan i Administrator Archidyecezyi Pozn.

Czwarte wydanie.

Cena egzempl. oprawnego 35 fen. z przesyłką 45 fen. Kto zamówi 50 egzempl. lub 100, otrzyma przesyłkę franko. Do 10-ciu egzemplarzy 11-ty w dodatku. Odwrotnie wysela

Drukarnia Kuryera Poznańskiego.

Wiktor

machinę do młócenia i czyszczenia

koniczyny

ma na sprzedaż lub wypożyczenie po cenie umiarkowanéj

Fabryka

H. Cegielskiego

w Poznaniu.

Wypożyczenie następuje wtedy, jeśli się więcéj Interesentów zbierze, którzyby mogli machinę parę set godzin zatrudnić. (733)

Nakładem

KSIĘGARNI A. CYBULSKIEGO

wyszedł w nowem, uzupełnionem wydaniu, na pięknym papierze, nowemi czcionkami drukowany (390)

Elementarz Polski Poznański

tak zwany z „Aniołkiem“

po 30 fen. w oprawie.

Z przesyłką 0,40 fen.

Do nabycia w Drukarni Kuryera Pozn.

Handel założony w r. 1853.

Podróżujących nie wysyłam.

L. Zboralski

Hurtowny handel win w Pleszewie

poleca osobiście u producentów na Węgrzech corocznie zakupione

wina górnowęgierskie

tokajskie

Próby i cenniki na żądanie franko i gratis.

Wino mszalne (vinum de vite)

butelka litrowa Mk. 2,00, półlitrowa Mk. 1,05 pod mym osobistym dozorem na Węgrzech wytłoczone, za którego czystość ręczę na mocy złożonéj przysięgi.

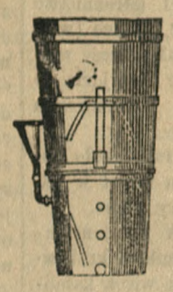

Parowniki do perek

zalecające się przedewszystkiem swem prostem urządzeniem i **niepodlegające żadnym przepisom policyjnym** są w różnych wielkościach w zapasie w (520)

fabryce wyrobów z miedzi i mosiędzu

J. KRYSIEWICZ,

św. Marcin 65.

Po ukończeniu trzechletnich studyów **w król. konserwatoryum muzycznem w Berlinie** osiedlam się **w Poznaniu** i udzielam

lekcyi gry na fortepianie.

Zgłoszenia przyjmuję codziennie o godz. 2—3.

Ludwik Broeckere,

(802) **Św. Marcin 2, pt.**

Tylko do 15. grudnia.

Wskutek śmierci właścicieli firmy

W. Trzciński

rzeźbiarz i pozłotnik

Poznań Wodna ulica nr. 22.

zwijają spadkobiercy interes i urządzają (677)

Całkowitą wyprzedaż

po cenach kosztu, tylko za gotówkę.

Skład obficie zaopatrzony w rozmaite sprzęty kościelne, mianowicie: **Ołtarzyki do noszenia. Chrzcielnice. Obrazy do chorągwi. Pająki. Lampy wieczne. Lichtarze z bronzu i drzewa. Figury Pana Jezusa i śś. Pańskich na Bożą mękę. Exzekrycyonarze. Groby Pańskie. Dzwonki harmonijne. Lisztwy** itd. itd.

Z powodu **zwinięcia handlu towarów krótkich i łokciowych** (805)

całkowita wyprzedaż

po cenach bardzo zniżonych. Zwraca się uwagę na **wielki zapas wełn** i towarów zimowych.

F. & S. Plewkiewicz,

Poznań, narożnik ulicy Wilhelmowskiéj i ulicy Ś-go Marcina.

HEYDUCKI & EICHSTAEDT

Poznań — Bazar

polecamy po bardzo nizkich cenach: (1d1)

Płaszcze, dolmany i kabatki
Materye jedwabne i wełniane
Suknie odpasowane
Barchany kolorowe
Negliże (1475)
Pończochy i skarpety
Koszule damskie i męzkie
Płótna ślązkie, bielefeldzkie i herrnhutskie

Stołowizna ślązka, saska i bielefeldzka
Chustki płócienne i batystowe
Szyfony i szyrtingi
Materye meblowe i plusze
Kapy na łóżka
Firanki, story białe i crême
Linoleum i chodniki wełniane
Dywany smyrneńskie, brukselskie i inne gatunki w każdéj wielkości.

Artykuły kościelne

Kapy i ornaty
Baldachimy i chorągwie
Alby, komże i wszelka bielizna

Materye złoto i srebrnolite
Materye jedwabne i wełniane
Dywany we wszystkich wielk. i gat.

PODJASKI,

Adwokat

BERLIN, (800)

Brücken-Str. 10b.

Gestohlen

ist es nicht, sondern der grosse Betrieb macht es möglich. Wer 1 Mk. 50 Pf. einsendet, erhält dafür den humoristischen deutschen

Glückskalender

f. 93, enthält Märkte, Witterung-, Mondwechsel, religiöse Festtage sämmtlicher Confessionen, Erzählungen, Humoresken.

Ausserdem erhält jeder Besteller

15 Gratis-Beilagen

***No. 1. Abreisskalender f. 93. 2. Neues 6. u. 7. Buch Moses** (staunenerregend). **3. Taschenliederbuch** mit Noten (orig.). **4. Bosko's Wahrsagekarten. 5. Buch** mit komischen Vorträgen (Walzern, Polkas, Rheinl.). **Holzauktion** (m. Noten). **6. Tolles Witzbuch,** humor. **7. Reiche Braut** nebst Bild. **8. Geheime Liebe. 9. Sensationelle Gerichtsverhandlung. 10. 1 Dtz. Geburtstagskarten** (i. Couv.). **11. Amerik. Photograph. 12. Märchen-Bilderbuch. 13. Gelegenheitsdichter** mit urwüchsigen launigen Vorträgen (f. alle Feste). **14. Phonograph à la Edison. 15. Zum todtlachen: Vexirbild** mit lebender Nase und Klapperaugen. A*

Also der Kalender m. den 15 Beilagen kostet zusammen nur 1 Mk. 50 Pf. (franco) bei der

● Berliner Verlagsbuchhandlung

Reinhold Klinger.

BERLIN NO., Weinstrasse 28

Skład

towarów krótkich i łokciowych

w Poznaniu

w dobrem położeniu jest zaraz lub z dniem 1-go stycznia 1893 **pod korzystnemi warunkami** do sprzedania. Zgłoszenia przyjmują się pod literą **B. B No. 150. post. rest Poznań.** 806)

Pat.-H-Stollen

Stets scharf!

Kronentritt unmöglich.

Das einzig Praktische für glatte Fahrbahnen.

Preislisten u. Zeugn. gratis u. franco.

Leonhardt & Co.

Berlin, Schiffbauerdamm 3.

Rękawiczki

Bieliznę męzką. Krawaty. Szelki. Koszule i kalesony wełniane. Parasole i laski. Kuferki i derki do podróży.

Kalosze ruskie

damskie i męzkie, pantofle, szkarpetki, chustki do nosa, guziki do mankiet i do gorsu, portmonetki, etui do cygar i papierosów, grzebienie i szczotki i t. d.

Birety, piuski i obojczyki

poleca w bardzo wielkim wyborze po nader nizkich cenach przy skoréj i rzetelnéj usłudze. (571)

C. ADAMSKI,

Poznań, Bazar.

SYROP

do jedzenia, rafinow. koloru i smaku miodu, krysztalicznobiały, do konserw, karmelków, ciast i t. p. w beczkach po ca. 8, 6, 4, 2 i 1 centnar. (518)

Mączkę i mąkę kartoflaną

„superior“, wszystko w **wyborowym** gatunku, poleca

Fabryka

syropu i cukru z mączki

w Wronkach.

Powidła tureckie,

Śliwki

po 30, 35 i 40 fen.,

GRZYBY

litewskie i krajowe,

Bulion dominialny

Kawy Jawy

czyste w smaku po 130, 135 i 150 fen.,

Kawy na II-gi stół

po 98—115 fen.,

Herbaty

ruskie i chińskie

po 2,50, 3, 4—6 M., ulubione **prósze** po 1,80, 2 i 2½ M.

poleca (761)

J. Smyczyński,

Św. Marcin 27.

St. Opieliński.

Fabryka wyrobów woskowych i bielnik wosku

w Krotoszynie

poleca (305)

Świece ołtarzowe

wyrabiane stósownie do przepisów kościelnych z czystego wosku pszczelnego, białe i żółte, ceny zwykłe.

Wysyłki uskutecznia się odwrotnie i franco.

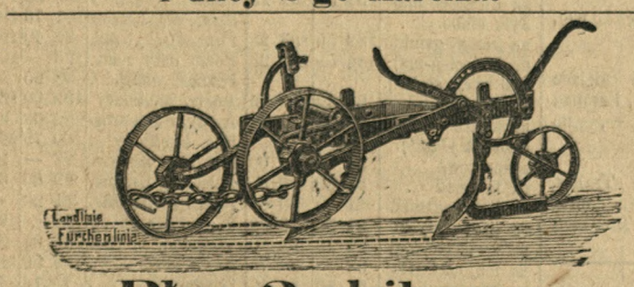

Pług 2-skibowy.

Najnowszéj konstrukcyi dwuskibowe patentowane pługi ogólnie za najlepsze uznane, mamy zawsze na składzie w trzech wielkościach i chętnie dajemy na próbę. (523)

Pług Fenix.

Nowy piętrowy pług samochód „Fenix“ znacznie poprawiony systemu Sacka uzyskał na odbytéj konkurencyi pod Magdeburgiem na dniu 15—16 września rb z 208 pługów II. i III. nagrodę.

Polecają jako **wyłączni reprezentanci na W. Ks. Pozn.**

Bryliński & Twardowski w Poznaniu

ulica Rycerska nr. 11.

Znajdzie miejsce: (801)

nauczycielka

muzykalna, biegła **przedewszystkiem** w angielskiem i mówiąca po francuzku; pensya roczna 800—900 mk.

R. Koczorowski.

Wilhelmowski plac nr 10.

Administrator

w 40-tym roku życia, akademicznie wykształcony, obeznany gruntownie z uprawą roli i hodowlą inwentarza, z gorzelnią, cegielnią, z uprawą buraków cukrowych, z książkowością i korespondencyą; znający zarząd i kulturę leśną, budownictwo gospodarcze. Czternaście lat przy fachu, dziesięć jako samodzielny administrator, znakomite rekomendacye; na żądanie kaucya. Wolny od każdego czasu. O łaskawe oferty prosi do **Ekspedycyi Kuryera** sub **D. T. 7:8.**

Służący

pierwszorzędny, w sile wieku, z dobremi świadectwami i poceniami, szuka miejsca od Nowego Roku. — Łask. oferty przyjmie **Ekspedycya Kuryera Pozn.** sub **J. N. 799.**

Osoba w wieku średnim, znająca praktyczne prowadzenie domu i gospodarstwo kobiece jako i skromną kuchnią pragnie przyjąć miejsce klucznicy lub gospodyni zaraz lub od 1. 1. 93. Zgł. upr. pod lit. **A. B 769. do Exped Kuryera.**

Za redakcyą odpowiedzialny Masław Zmorski z Poznania. — Nakładem i czcionkami Drukarni Kuryera Poznańskiego.